

## JADWIGA SUDROWSKA

Jadwiga Sudrowska

II Państwowe Gimnazjum i Liceum

im. Marii Konopnickiej we Włocławku

woj. pomorskie

### Jak się uczyłam w czasie okupacji

Jednym z najbardziej okrutnych sposobów walki germanizmu z polskością był zakaz nauczania w szkołach średnich. Tak jak na wszystkie, tak i na tę bardzo [bolesną], a może najboleśniejszą – bo wymierzoną w przyszłość narodu polskiego – szykanę Polacy odpowiedzieli konspiracją.

Warszawa – żywe, pulsujące serce Polski – odpowiedź tę podjęła najofiarniej i w najszerszych możliwych granicach. Nie było dzieci nieuczących się, [a jeśli były, to] chyba takie, które nie korzystałyby z nauki nawet w normalnych warunkach.

Zgodna współpraca nasza z gronem nauczycielskim pozwalała znosić najgorsze warunki, do których należały warunki lokalowe. Pierwsze moje dwa lata nauki w Warszawie nie przedstawiały pod tym względem żadnych trudności, ponieważ chodziłam do legalnej szkoły powszechnej na Pradze, przy ul. Inżynierskiej. Gorzej było w trzecim roku, gdy oprócz siódmej klasy [szkoły] powszechnej przerabiałam pierwszą gimnazjalną. Lekcje odbywały się codziennie u innej uczennicy kompletu, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. Naturalnie przed bramą zawsze stał ktoś na warcie, by ostrzec w razie zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Ostatni rok, 1943/1944, był już lepszy pod tym względem, gdyż nauki pobierałam w szkole malarskiej przy ul. Brackiej, która właściwie była tajnym gimnazjum. Komplety składały się przeważnie z ośmiu uczennic. W szkole malarskiej klasa liczyła ok. 30 osób. Ważniejsze przedmioty, jak łacinę, geografię, biologię, wykładano w prywatnym gimnazjum przy ul. Konopackiej, podzieliwszy nas na małe grupy.

Pierwsze dwa lata mojej nauki były jawne, gdyż chodziłam do piątej i szóstej klasy szkoły powszechnej, która na terenie Generalnego Gubernatorstwa była dozwolona. Dalsze dwa lata, podczas których przerobiłam klasę siódmą oraz pierwszą i drugą gimnazjalną, były latami nauki zakonspirowanej.

Ponieważ program nauki był przedwojenny, korzystaliśmy z przedwojennych podręczników, które najczęściej nabywało się na ul. Świętokrzyskiej, na tzw. czarnej giełdzie uczniowskiej, gdzie młodzież mająca za sobą gimnazjum lub przynajmniej pewne [jego] klasy, sprzedawała podręczniki nowicjuszom. Często o rozmaite pomoce naukowe starali się sami profesorowie.

Ucząca się młodzież cieszyła się jak najdalej idącym uznaniem i ochroną ze strony społeczeństwa. Już samo udzielanie lokalu na tajne nauczanie stanowiło bardzo wielkie niebezpieczeństwo i osobę, w której mieszkaniu wykryto komplet, likwidowano w tak radykalny sposób, jak tylko to mogli Niemcy zrobić.

Przedziwna harmonia między nami ułatwiała [znoszenie] tak trudnych warunków. Wiara w lepszą przyszłość, w zwycięstwo narodu polskiego, pozwalała na pokonanie niejednej trudności, a wzajemna solidarność podnosiła na duchu i łączyła serdeczną nicią zespół uczennic z profesorami. Obie strony wiedziały, jak wielkie robią dzieło i jak wielkie podejmują ryzyko, walcząc o przyszłość narodu polskiego, wyplenając nieuctwo i nieudolność, których to cech najbardziej pragnęli dla nas najeźdźcy. Stała łączność i doskonała organizacja pozwalały na uniknięcie niebezpieczeństw. U nas zwłaszcza, dzięki doskonale rozwiniętemu wywiadowi, ostrzegano wszystkich na czas i dlatego wiele niebezpieczeństw przeszło mimo nas, nie omijając jednak innych.

W ostatnim roku w szkole malarskiej stworzyliśmy nawet drużynę harcerską, doskonale działającą do czasu Powstania, w którym brała udział. Raz tylko zdarzyło się nieszczęście i jedną z drużynowych oraz kilka druhen aresztowano. Od tego czasu kilkanaście tygodni żadna z dziewcząt nie spała w swoim własnym domu, przebywając w nim tylko w razie koniecznej potrzeby.

Tak to my, dziewczęta warszawskie, walczyłyśmy o swe dusze i dziś śmiało możemy powiedzieć, że tę nierówną walkę małych dziewcząt z potężnym, uzbrojonym gestapo wygrałyśmy.